

Mały sukces niemieckich palaczy

PRECEDENSOWY WYROK SĄDU

W Nadrenii-Palatynacie będzie można palić w małych barach i restauracjach

PIOTR JENDROSZCZYK

z Berlina

Sąd Konstytucyjny Nadrenii-Palatynatu dokonał wyłomu w powszechnym zakazie palenia w Niemczech. Zgodnie z jego orzeczeniem zakaz nie obowiązuje w restauracjach dysponujących tylko jednym pomieszczeniem. W tym landzie takich niedużych lokali jest bez liku, co sprawia, że ustawowy zakaz palenia trafia między bajki. Zresztą i tak nie był egzekwowany, a w restauracjach mających kilka sal można było spokojnie puszczać kłęby dymu.

Podobnie jest w całym kraju. Niemieccy palacze mają teraz nadzieję, że precedensowe rozstrzygnięcie z Nadrenii-Palatynatu wpłynie na orzeczenia w innych landach, których sądy wprost zawałone są pozwami udowadniającymi niezgodność zakazu z niemiecką konstytucją. Pozew tej treści trafił już zresztą na wokandę Federalnego Trybunału Konstytucyjnego.

Dwadzieścia milionów niemieckich palaczy ma już swe-

go bohatera, który czynnie sprzeciwił się prawu. Jest nim 89-letni były kanclerz Helmut Schmidt. Niedawno podczas dyskusji w jednym z teatrów Hamburga palił papierosa za papierosem. Prokuratura potraktowała jednak

Zakaz palenia na Litwie złamał sam premier tego kraju, który w kawiarni zapalił fajkę

doniesienie o łamaniu prawa przez Schmidta z ogromną pobłażliwością i odmówiła wszczęcia postępowania ze względu na znikomą szkodliwość czynu.

Powszechny zakaz palenia w miejscach publicznych obowiązuje w Niemczech od początku roku. Nikt nie jest w stanie wyjaśnić, skąd bierze się tak zaciekły opór w kraju, którego obywatele gotowi byli zawsze podporządkować

się państwu i prawu. Jedną z teorii głosi, że jest to efekt drastycznego spadku zaufania do państwa i polityków. Bardziej wiarygodnie brzmi jednak teza, że Niemcy są narodem wyjątkowo sceptycznie nastawionym do wszelkich zmian.

Ofiarą zakazu palenia stał się także premier Litwy. Według dziennika „Klaipeda” w sobotę Gediminas Kirkilas gościł w jednej z kłajpedzkich kawiarni wraz z premierem Łotwy Ivarsem Godmanisem i delegacją łotewskich przedsiębiorców. Ktoś wręczył mu fajkę, a premier ją zapalił.

Gediminas Kirkilas twierdzi, że poprosił właściciela kawiarni o zgodę na palenie. Ale litewski Urząd Kontroli Tytoniu i Alkoholu i tak wszczął dochodzenie w sprawie złamania prawa przez szefa rządu. Jak tłumaczył Czeslovas Balsys, dyrektor urzędu, zgodnie z litewskim prawem, jeżeli klient w kawiarni zapali papierosa, właściciel ma obowiązek wezwać policję. Jeśli tego nie zrobi, grozi mu grzywna.

Zakaz palenia w restauracjach, kawiarniach, barach, klubach i dyskotekach obowiązuje na Litwie od 2007 roku. Nie obejmuje jedynie specjalnych klubów dla palaczy cygar i fajek. —pap

RZECZPOSPOLITA nr 38 z 14.02.2008 ✓